Nr. 4. **HODOWCA DROBIU** Rok VI.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.
Redaktor: Med. i Wet. Dr. HENRYK MAŃKOWSKI.

Lwów, dnia 1. Kwietnia 1905 r.

Żywienie kurcząt

napisał
Józef Zagaja,
demonstrator lwowskiej
c. k. Akademii weterynaryjnej.

Przez dwa pierwsze dni po wykłuciu się nie powinno się kurcząt karmić, wciągnięta bowiem resztka żółtka odżywia pisklę tak dobrze, że ono w pierwszych dniach najwięcej rośnie, chociaż innego pokarmu nie otrzymuje. Początkujący hodowcy błądzą, dając pisklętom zaraz pożywienie, wskutek czego żółtko nie zostaje należycie strawionie i w następstwie wywołuje różne zaburzenia w przewodzie pokarmowym — a nawet powoduje śmierć. Po upływie dopiero dwóch dni, zaczyna się żywienie kurcząt pokarmami, które zawierają w sobie wszystkie substancye, potrzebne do szybkiego rozwoju ciała i wytworzenia piór. Z początku nie można dawać od razu dużo pokarmu — lepiej w małej ilości a często, gdyż wól piskląt jest bardzo mały i większej ilości pokarmu nie obejmie. Niektórzy hodowcy radzą najpierw porzucić pisklętom trochę jagieł lub hreczanych krupek, aby nauczyły się zbierać pokarm, a potem dopiero dawać pokarmy miękkie. Jeżeli się bowiem da jako pierwsze pożywienie karmę miękką — to pisklęta nie umiejąc jeść, łażą po niej, walają się i zanieczyszczają pożywienie. Sądzę, że tak należy robić przy wychowie sztucznie wylężonych kurcząt, w zwykłych bowiem warunkach, kwoka pouczy je zaraz swym przykładem, jak mają zbierać podane pokarmy. Rozchodzi się jednak o co innego a mianowicie, który pokarm, czy suchy czy miękki jest zdrowszy dla kurcząt? Tu również są podzielone zdania – lecz ja się oświadczam za pokarmem miękkim, a to dlatego, że jest strawniejszy i więcej pożywny. Słabo jeszcze rozwinięte mięśnie mielca nie potrafią twardego pokarmu rozmiażdżyć i łatwiej kurczęta zachorują na zatkanie, aniżeli karmione pokarmem miękkim na rozwolnienie, jeżeli ten pokarm będzie zawsze świeżo przyrządzony, nieskisły i w niewielkiej ilości podany. Jeżeli jednak ktoś chce żywić ziarnem — to musi je rozmiękczyć w ciepłej wodzie lub mleku.

Jako pierwszy pokarm daje się ugotowane i drobno posiekane jajko i okruszyny ze suchego lecz nieskwaśniałego chleba. Bardzo dobry pokarm dla kurcząt można przyrządzać w ten sposób:

Bierze się 3—4 jaja, rozbija i wlewa ich zawartość do garnka, poczem się kłóci tak długo, aż żółtko z białkiem zupełnie się zmiesza Następnie dolewa się kwaterkę wrzącego mleka i mieszając ciągle — gotuje, dopóki nie wydzieli się część wodnista.

Po ostygnięciu wylewa się wszystko na kawałek płótna lub do woreczka — i dokładnie wyciska. Otrzy-

many w ten sposób ser, stanowi znakomitą karmę dla piskląt, a ilość ta wystarczy dla 8—10 kurcząt. Nie powinno się go robić nigdy na zapas — tylko tyle, ile potrzeba na jeden dzień, gdyż kwaśniejąc szybko, staje się później szkodliwy.

Z początku karmi się kurczęta co 2 godziny: rano podaje się jaja lub ser z jaj zmieszane z tartym suchym chlebem, w południe jagły moczone w mleku — a między temi daniami naprzemiany pokarmy mięsne, a więc drobno posiekane mięso, robaki, owady i t. d. i pokarmy zielone jak sałatę, krajaną trawę i inne jarzyny. Od pierwszego dnia nie powinno nigdy braknąć czystej wody do picia. Jeśli kurczęta dostaną rozwolnienia, które się objawia zaraz znacznem osłabieniem i zalepieniem odbytu, trzeba im podawać przez kilka dni z rzędu gotowany ryż na pokarm, do picia wodę z witryolem żelaza (1% rozczyn). Dr. Blanke poleca jako bardzo dobry miękki pokarm dla kurcząt śrót hreczany albo jęczmienny, owsiany i kukurudziany zmieszany z gotowanem słodkiem mlekiem.

Dobre usługi w żywieniu małych kurcząt oddaje karma mięsna z włókien mięsnych wyrobu Fattingera w Wiedniu, gdyż zawiera wszystkie prawie składniki odżywcze i sole potrzebne do rozwoju i wzrostu kurczęcia, nie należy jej jednak nigdy podawać w stanie zupełnie miękkim, tylko zwilżoną nieco w letniej wodzie

Zamiast wody można używać jako napoju świeżego zbieranego mleka, jeśli się jednak musi mleko kupować i niema się pewności czy jest świeże, lepiej dawać wodę z dodatkiem witryolu żelaza.

Na rozwój szkieletu i na szybkie upierzenie się wpływa bardzo dobrze mączka kostna, trzeba więc jej zawsze, domieszać do karmy miękkiej.

Słowem pożądana jest jaknajwiększa rozmaitość pokarmów, gdyż wówczas kurczęta najlepiej się rozwijają — szybko rosną — i wnet pokrywają się pierzem.

Jeśli kurczęta chodzą swobodnie z kwoką po polu, mają podostatkiem ruchu, światła i świeżego powietrza — rozwój więc ich postępuje o wiele raźniej — niż u kurcząt sztucznie wylężonych i ograniczonych do małego tylko ogrodzenia, dlatego też kurczątka sztucznie wylężone musi się lepiej i intenzywniej żywić, aby posilnym pokarmem rozwój ich przyspieszyć.

Gniazdo, w którem kurczęta nocują, musi być zawsze czyste i często odświeżone, aby nie mogły w niem zagnieździć się pasożyty i inne robactwo.

Kurczęta sztucznie otrzymywane pozostają przez jakiś czas w wygrzewalni (sztucznej matce). Cały dzień mogą uganiać w ogrodzeniu, a na noc chronią się do ciepłej skrzynki i tam pod flanelowem obiciem — jak pod skrzydłem matki się wygrzewają.

W ogrodzeniu powinno być zawsze podostatkiem drobnego piasku lub popiołu — w którym kurczątka chętnie się kąpią — a nadto dzióbiąc w nim i grzebiąc, zjadają niejedno ziarnko piasku, pomocne im później w trawieniu pokarmów.

Po trzech tygodniach można już dawać kurczętom ziarno i karmić je tylko 4 razy dziennie; rano podać karmę miękką w postaci kruchego ciasta zarobionego z przenicznego gryzu suchego chleba i wody z dodatkiem mączki kostnej, około godziny 9 trochę ziarna, na południe odpadki mięsne, chleb, ser — a na wieczór znowu ziarno lecz w większej ilości niż przed południem. Po każdym jedzeniu porzucić zieleninę, aby jadły, ile zechcą.

Kurczęta trzymiesięczne i starsze karmi się jak inne dorosłe sztuki.

Przy żywieniu kurcząt wodzonych przez kwokę trzeba zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół. Zdarzają się mianowicie bardzo często kwoki nadzwyczaj żarłoczne i zjadają prawie same wszystek pokarm przeznaczony dla kurcząt. Aby temu zapobiedz stawiamy dla kwoki jedzenie w osobnem naczyniu i przykrywamy ją kloszem z drucianej rzadkiej siatki — Fig. 9.

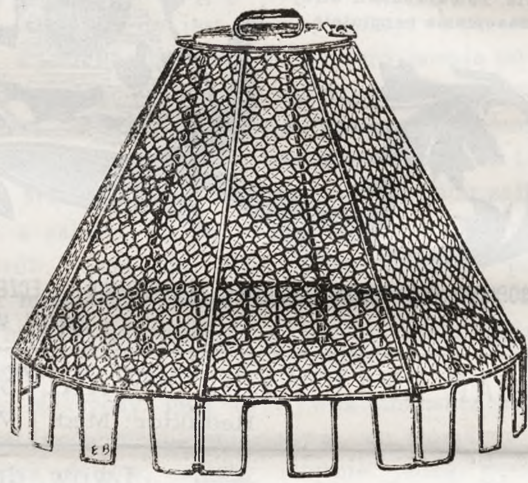


Fig. 9.

tak, aby tylko kurczęta mogły przez nią swobodnie przechodzić — poza kloszem zaś umieszcza się pokarm dla kurcząt.

Żywienie gąsiąt rozpoczyna się dopiero 2-go dnia po wykłuciu się z jaj. Z początku karmi się je siekanemi jajami i tartym chlebem, do których od trzeciego dnia począwszy, można zawsze przymieszać siekanej trawy i mączki kostnej. Nadzwyczaj chciwie pożerają twaróg, który zmieszany z karmą miękką i podawany gąsiętom, wpływa na szybki ich rozwój. Po ośmiu dniach, gdy jest pogoda, można już wypuścić je na pastwisko, ale dopiero po obeschnięciu rosy, gdyż w przeciwnym razie dostają biegunki. Jeśli gąsięta pozostają cały dzień na pastwisku karmi się tylko rano i wieczór, podając im wyżej opisany pokarm. Od trzeciego tygodnia począwszy sporządzamy dla nich karmę z ziemniaków, marchwi i gryzu psenicznego. Później wystarczy posypać im rano przed wypędzeniem na pastwisko i wieczór po powrocie trochę owsa lub jęczmienia.

Żywienie kacząt — nie wymaga wielkich zachodów — w pierwszych dniach karmi się podobnie jak gąsięta, później różnemi odpadkami mięsnymi, zieleniną i ziarnem. Jeśli jest w pobliżu staw lub rzeka wychów ich jest łatwy i tani.

Szczególniej trudnym i uciążliwym jest wychów *młodych indyków.*

Od samego początku muszą one otrzymywać pokarmy posilne i często podawane. Ponieważ są nadzwyczaj głupie i nie mogą się nauczyć jeść, dobrze jest w 8 dni po nasadzeniu indyczki, podłożyć kilka jaj kurzych, aby równocześnie wykłuły się kurczęta, które zaraz biorąc się same do jedzenia, służą niejako za nauczycieli, dla młodych indyków.

Pierwszym pokarmem jest posiekane jajo z domieszką drobno pokrajanej cebuli lub czosnku później jeszcze jagły, okruszyny z chleba, zielenina i mięso. Po ośmiu dniach śrut kukurydziany lub pszeniczny zmieszany ze zbieranem mlekiem, kartoflami, twarogiem i odpadkami mięsnemi i dodatkiem cebuli — będzie dobrą dla nich karmą miękką — oprócz której daje się jeszcze ziarno a więc pszenicę, jagły i krupki hreczane. Najniebezpieczniejszą jest dla indyków pora otrzymywania koralów, dlatego też wtedy trzeba je karmić bardzo intenzywnie, a przytem baczyć aby nie dostały biegunki lub zatwardzenia i chronić prred zimnem i wilgocią. Po przebyciu tej pory stają się mniej delikatne i nie wymagają już żadnej specyalnej opieki.

Pantarki młode żywi się tak, jak kurczęta tylko trzeba im jeszcze częściej podawać pożywienie, a mianowicie przynajmniej co pół godziny i chronić przed zimnem i wilgocią.

Co się tyczy ilości pokarmu, jaką mamy podawać naszym ptakom domowym, to ściśle oznaczyć jej nie możemy. Najlepszą miarą jest drób, a więc dawać tylko tyle, ile zje odrazu, dalej tyle, aby zaspokoił głód, a nigdy za dużo.



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół IX. Walnego Zgromadzenia Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie odbytego dnia 25. marca 1905 o godz. 11 rano w sali Tow. lekarskiego.

Obecni: Prof. dr. Józef Szpilman, Radca Dworu Jerzy Piwocki, ks. Inspektor Antoni Głodziński, Stanisław Wesołowski, prezes filii złoczowskiej, prof. dr. Mieczysław Grabowski, prof. Paweł Kretowicz, Drwęski Włodzimierz, Terlecki Eugeniusz, Klimowicz Adam, Żelaszkiewicz Bronisław, Eulenfeld Bolesław, Dobrzański Karol, Gottlieb Aleksander, Burczyk Kamila, Hostoński Alojzy, Czuchnowski Tomasz, Żmudziński Stanisław, Wenzel Jan, Zagórski Aleksander, Molnar Antoni, Pawłowski Jan, Piotrowicz Zygmunt, Zagaja Józef, Kisielewski Wilhelm, Victorini Józef.

O godz. 11-ej rano zagaił przewodniczący prof. dr. Szpilman Walne Zgromadzenie i stwierdziwszy prawomocność zwołanego zgromadzenia, powitał przybyłych członków i poprosił prof. dra Grabowskiego, zastępcę sekretarza Tow. o odczytanie protokołu z VII. i VIII. Walnego Zgromadzenia. Na wniosek Włodzimierza Drwęskiego, ze względu, że oba protokoły były drukowane w „Hodowcy drobiu“ (Nr. 5, 6 i 10 z r. 1904) uwolniono sekretarza od odczytywania tychże i przystąpiono wprost do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania kasowego i stanu kurników za r. 1904.

Sprawozdanie kasowe za r. 1904.

DOCHÓD.

		Koron	
I.	Pozostałość kasowa z r. 1904 .		117·72
II.	Wkładki członków	1.444·70	
	„ filii Złoczowa . . .	52·40	
	Wpisowe	149·—	1.646·10
III.	Dochód z wydawnictwa pisma „Hodowcy drobiu:		
	a) prenumerata	306·71	
	b) sprzedaż pojedynczych num.	11·22	
	c) ogłoszenia	144·63	462·56
IV.	Broszury:		
	a) 35 broszur „Hodowla królików“ Wład. Karola Falkowskiego	56·14	
	b) 89 broszur „Polskie gołębie rasowe“ dra Br. Obfidowicza	48·20	
	c) 16 katalogów III. wystawy drobiu	7·75	
	d) 22 broszur: „Praktyczne wskazówki o chowie królików“ ks. Chmury	13·20	125·29
V.	Subwencye:		
	krajowa	900·00	
	rządowa	800·00	1.700·—
VI.	Różne dochody:		
	a) za dawne ogłoszenia w „Hodowcy drobiu“	69·55	
	b) za drób wybrakowany, zbyteczny lub zaginiony . . .	69·84	
	c) zwrot kosztów zakupna dla członków .	78.32	
	d) zwrot kosztów wysyłek .	53·81	
	e) za wypożyczenie klatek na wystawę w Czerniowcach .	100.—	
	f) inne dochody	103·20	474·72
VII.	**Z urządzenia wystawy:**		
	a) placowe	448·40	
	b) prowizya ze sprzedaży drobiu	147·38	
	c) wstępy	2.227·02	
	d) sprzedaż katalogów . .	220·80	
	e) za ogłoszenia w katalogu .	9·—	
	f) Subwencye:		
	1. Wydziału krajowego . .	600·—	
	2. Rady m. Lwowa . . .	100·—	
	3. c. k. Towarzystwa gosp.	100·—	
	g) inne drobne dochody . . .	68·40	
	h) *Ze sprzedaży drobiu na wystawie:*		
	1. Krajowe Tow. chowu drobiu zakupiło za . .	661·10	
	2. zwiedzający zakupili przez Sekretaryat Wystawy za .	1.103·70	
	3. zwiedzający zakupili wprost za	104·—	5.789·80
	Suma dochodów w r. 1904 .		10.316·19

ROZCHÓD:

I.	**Drób, króliki, gołębie** 1.783·20		
	A) Zakupno drobiu, królików i gołębi.		
	a) zakupno kur za . .	622·48	
	b) „ kaczek „ . .	124·66	
	c) „ gęsi „ . .	303·22	
	d) „ indyków „ . .	44·—	
	e) „ pantarek „ . .	29·—	
	f) „ królików „ . .	265·72	
	g) „ gołębi „ . .	42·34	1.431·42

B) Przesłanie i żywienie drobiu, królików i gołębi.		
a) żywienie drobiu itd. między przysłaniem a wysłaniem wraz z obsługą	90·94	
b) kosze służące do wysłania drobiu	68·30	
c) opłata akcyzy, przewozu, myta od koni, listy przewozowe, druki	192 54	351·78
II. **Koszta wydawnictwa pisma „Hodowca drobiu“.**		
a) druk i papier	1 092·26	
b) druk odbitek	121·50	
c) druk adresów	36·—	
d) znaczki gazetowe i pocztowe	152·89	
e) klisze	160·82	
f) papier do ekspedycyi, guma arabska i za ekspedycyę służącemu	86·60	
g) roboty introligatorskie . .	36·20	
h) koperty, teczki, książeczka kontowa	6·50	
i) tablice, puszka na listy . .	11·20	
j) gazety i książki . . .	35·26	
k) podatek	7·97	
l) służba i drobne wydatki .	9·70	
m) porto	4·77	1.761·67
III. **Wydatki sekretaryatu.**		
a) stempel na podanie . . .	1·—	
b) przybory kancelaryjne . .	17·76	
c) telegramy	2·—	
d) znaczki pocztowe . . .	74·46	
e) druki	48·30	
f) kary za źle opłacone listy .	2·09	
g) drobne wydatki	5·—	150·61
VI. **Wydatki skarbnika.**		
a) stemple na kwity subw. . .	6·02	
b) listonoszowi za przynoszone przekazy	15·87	
c) kasetka wertheimowska . .	10·—	
d) zwroty	117·90	149·79
V. **Druk dyplomów honorowych** i dwie puszki na dyplomy . .	210·—	210·—
VI. **Zasiłki filiom:**		
a) sanockiej	200·—	
b) złoczowskiej	200·—	400·—
VII. **Pomoc dla skarbnika i sekretarza**	240·—	240·—
VIII. **Rozmaite:**		
1. zwrot kosztów podróży delegata do Warszawy . .	81·80	
2. zakupno szafy	260.—	
3. „ przyrządów . .	126·80	
4. na pogorzelców m. Złoczowa	20·—	488·60
IX. **Urządzenie III. wystawy drobiu.**		
a) zakupno 18 klatek wystawowych	720·—	
b) „ 130 pijadełek blaszanych	59·80	
c) naprawa starych klatek i pijadełek, śruby, pluskiewki, i gwoździe	50·48	
d) urządzenie sal wystawowych (mycie podłóg, roboty murarskie, deski, roboty szklarskie)	106·28	
e) przewóz i żywienie drobiu (opłata listów przewozowych, przewóz zwierząt z kolei i na kolej, myto, akcyza, żywienie drobiu)	256·99	
f) dorożki i tramwaje . . .	73·84	
g) wydatki administracyjne .	253·46	
h) druki (druk deklaracyi wystawowych, biletów wstępu, napisów, jukstów kasowych, afiszy barwnych i paskowych, katalogu z broszurowaniem, litografie)	672·80	
i) rozlepienie afiszów . .	89 35	
j) koszta korespondencyjne (marki, telegramy, stemple) . . .	63·10	
k) służba policyjna . . .	72 28	
l) bileterzy, służba, dozorcy	366·10	
m) ubezpieczenie od ognia . .	25·—	
n) druk dyplomów i listów pochwalnych	168·—	
o) rozesłanie dyplomów . . .	16.41	
p) listonoszom pieniężnym . .	2·98	
r) nagrody pieniężne udzielone wystawcom	100·—	
s) zwroty	48·40	
t) drobne wydatki	14·60	
u) zwrot należytości właścicielom za sprzedany drób	1.868·80	5.028·67
Pozostałość kasowa na r. 1905.	103·65	103·65
Suma rozchodów w r. 1904 . .		10.316·19

(Dok. nast.).

Protokół VI. posiedzenia Wydziału krajowego Tow. chowu drobiu we Lwowie. Obecni: przewodniczący prof. dr. J. Szpilman, Drwęski W. prof. dr. Grabowski, Krupka St., dr. Mańkowski, Wenzel J., Żelaszkiewicz Br. Po odczytaniu i przyjęciu protokołów z III., IV. i V. posiedzenia, przyjęto nowych członków. Skarbnik p. St. Krupka zdał sprawę z obrotu skarbowego Towarzystwa, jakoteż z rozchodów i dochodów wystawy. Następnie po przyznaniu ulgi, jaką mają nauczyciele p. J. Izdebskiemu, odczytano pismo 1) c. k. galic. Tow. gosp. we Lwowie w sprawie przyznania Towarzystwu subwencyi w kwocie 1200 K. za II. półrocze r. 1904. 2) pismo dr. Malsburga z Brzeżan i St. Budynia z Knihinina ad Stanisławów w sprawie założenia w tych miejscowościach filii towarzystwa i przyjęto do wiadomości zarządzenia Zarządu w tej sprawie poczynione.

Na propozycyę dr. Bory'ego co do oddania przychowku Wydział nie zgodził się.

Sekretarz: Przewodn.:

Dr. Mańkowski. *Prof. Dr. Szpilman.*

Sprawozdania filii.

a) Filia złoczowska.

Protokół III. Walnego Zgromadzenia członków filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Złoczowie odbytego dnia 26. lutego 1905 r. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu, dla braku jednak kompletu odroczono do godz. 5 popołudniu. Następne posiedzenie rozpoczęto o godz. 5. Obecni: Stanisław Wesołowski (prezes), Władysław Dukiet (zastępca prezesa), Michał Lisowy (sekretarz), Al. Buczacki, Wł. Podłowski, J. Wujcik, M. Bałtarowicz, Wł. Dolnicki, Sz. Trusz, ks Kl. Bystrzycki, J. Korczyński, St. Plinkiewicz, J. Moskwa, T. Grabowski, J. Czajkowski, J. Mironowicz, J. Kłodziński, M. Sawicka i A. Truszowa.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, który został przyjęty do wiadomości, złożył przewodniczący sprawozdanie z czynności Wydziału.

Posiedzeń Wydziału odbyło się 12, na których zastanawiano się nad rozwojem filii, przyczem zaznaczył, że na każde posiedzenie Wydziału zapraszano zastępców członków

Wydziału, by w ten sposób dać możność obszerniejszej dyskusyi i wymianie zdań.

Członków filia liczy 73.

Kurników 25.

Następnie zaznacza przewodniczący, iż Wydział postanowił przystąpić do Związku, który ma się utworzyć we Lwowie, przyczem z całem naciskiem zaznacza, iż rozwój filii zawdzięczyć należy opiece i poparciu ze strony głównego Towarzystwa we Lwowie i łaskawej pomocy JW. Dr. Szpilmana, który zawsze chętnie filię naszą swą opieką otaczał i któremu przeważnie zawdzięczyć należy, iż filia złoczowska wogóle tak raźnie i pożytecznie się rozwinęła, następnie wyraził podziękowanie całemu Wydziałowi tegoż Towarzystwa, a w szczególności JWP. P. Dr. Szpilmanowi, Piwockiemu i Dr. Mańkowskiemu za życzliwość, jaką filię złoczowską otaczają.

Zdaje dalej sprawozdanie o stanie kurników, nadmieniając, iż szczegółowe sprawozdanie zdadzą członkowie Wydziału P. T. Buczacki i Podłowski, którzy uproszeni przez Wydział zwiedzili każdy kurnik i z tego pisemne zdali sprawozdanie.

Tu nadmienić wypada, iż wskutek cholery zeszłorocznej między drobiem, co było nawet powodem, iż wystawy głównej obesłać nie było można, niektóre kurniki zupełnie wyginęły mimo opieki, jaką gałąź tego przemysłu otaczał p. J. Wujcik, lekarz weterynaryjny.

Następnie podnosi, iż w r. 1904 kupiono za 132 kor. 79 h. jaj rozpłodowych, które rozdano pomiędzy członków, chcąc i w ten sposób rozszerzyć gospodarstwo drobiu. Praktyka tegoroczna wykazała, że zaledwie $^1/_{10}$ część rozdanych jaj rozpłodowych z ogólnej ilości dała rezultat dodatni. Z tego się okazuje, że próba ta zupełnie nie dopisała, że jednak należałoby jeszcze raz spróbować rozdania jaj rozpłodowych członkom Towarzystwa bezpłatnie, nad czem Wydział się zastanowi.

W roku 1904 nabyto także drobiu za kwotę 250 K., który rozdano między członków.

Tu przychodzi podnieść z uznaniem, iż krajowe Towarzystwo we Lwowie udzieliło filii 200 K., z której to kwoty przeważnie drób zakupiono.

Następnie przedłożył Wydział sprawozdanie kasowe, które komisya kontrolująca, złożona z członków pp. Korczyńskiego i Grabowskiego sprawdziła i jako zgodne z dziennikiem kasowym i załącznikami kasowymi znalazła i postawiła wniosek udzielenia Wydziałowi absolutoryum z czynności rachunkowych i kasowych, co też Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Z bilansu stanu czynnego okazuje się,

że pozostałość gotówki z grudnia 1904 wynosi	170 K. 11 h.
zaległe wkładki u członków . . .	74 „ 20 „
wartość kurników	425 „ —
wartość inwentarza	45 „ —
Suma stanu czynnego . .	714 K. 31 h.
a gdy się potrąci od tego stan bierny .	172 „
pozostaje stan czynny wraz z inwentarzem, kurnikami i gotówką, wynosi . . .	542 K. 31 h.

Tu zaznaczyć wypada, iż tytułem wkładek do Krajowego Towarzystwa nie uiszczono jednej części wynoszącej 112 K., którą albo w tym roku się spłaci, lub na prośbę Wydziału filii Towarzystwo krajowo odpisać raczy.

Sprawozdanie o stanie kurników wykazuje, iż Towarzystwo posiada obecnie 25 kurników, które się dobrze prowadzą, z czego przypada na Złoczów 16, zaś na okolicę 9, w roku zeszłym zginęło 5, odpisano z powodu zwrotu drugiej 3.

Zarząd kurnikami prowadzony książkowo, a nadto pojedyncze kurniki, rewidowane przez członków Wydziału, wykazuje rzeczywiste zamiłowanie do hodowli wśród członków.

Zauważa się przytem, że wskutek cholery bardzo dużo kurników bądź to całych bądź częściowo wyginęło bez winy członków, a w każdym wypadku członek Wydziału, lekarz weterynaryjny Julian Wujcik sprawdzał przyczynę ubytku drobiu i przeprowadzał pojedyncze sekcye. Gdyby nie cholera stan kurników byłby bardzo znaczny.

Następnie zdaje sprawozdanie lekarz weterynaryjny Julian Wujcik z delegacyi do Lwowa w sprawie utworzenia samoistnego towarzystwa, odczytuje cały statut, a na wniosek p. Radcy sądu krajowego Bałtarowicza, uchwala walne zgromadzenie przyjąć w zasadzie statuta i przystąpić do Związku, przyczem wyraża walne zgromadzenie nadzieję, iż Towarzystwo tutejsze liczyć będzie mogło na poparcie i pomoc ze strony Związku. Przewodniczący wyraża nadzieję, iż Związek z tą samą życzliwością i opieką otoczy towarzysto złoczowskie, jak główny Wydział krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie otaczał, spomagał i opiekował się filią, a jedynie dzięki pomocy JWP. Dr. Szpilmana i wszystkich innych członków Wydziału można było prawie z niczego utworzyć filię, która jak się okazuje, stała się dosyć pożyteczną.

Przemieniając się na towarzystwo samoistne filia złoczowska zawsze we wdzięcznej pamięci zachowa swych przyjaciół i opiekunów z towarzystwa macierzystego, t. j. Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Przystąpiono do wyboru Wydziału.

Przewodniczącym wybrano Stanisława Wesołowskiego, zastępcą przewodniczącego Władysława Dukieta, członkami Wydziału: Michała Lisowego, Aleksandra Buczackiego, Władysława Podłowskiego, zastępcami z prawem brania udziału w posiedzeniach Wydziału: Teofilę Korczyńską, Albinę Truszową i Juliana Wójcika, z tem, iż Wydziałowi wolno kooptować członków w razie potrzeby do Wydziału celem rozdziału wspólnej pracy na rok 1905.

Do komisyi rewizyjnej wybrano: Teodora Grabowskiego i Karola Wikierę.

Następnie na wniosek p. Radcy Bałtarowicza. poparty przez wiceprezesa p. Dukieta uchwaliło walne zgromadzenie polecić Wydziałowi urządzanie odczytów, oraz urządzenie kursu o hygienie i doborze ras dla Złoczowa i okolicy, oraz o praktycznem hodowaniu drobiu, zaś o kursach i wykładach zawiadomić nie tylko wszystkich członków, ale nadto na te wykłady zaprosić włościan i innych chętnych z okolicznych gmin.

Wnioski powyższe uchwalono jednogłośnie, wykłady zaś obowiązał się mieć członek Wydziału p. Julian Wujcik.

Dalej uchwalono, by tak jak corocznie tak i tego roku w każdą niedzielę na miejscu publicznem, przez Wydział obrać się mającem, wystawiać w klatkach na ten cel nabytych, drób, gołębie i króliki, a to celem zapoznaniu ogółu z rozmaitemi rasami i gatunkami tegoż, następnie, by dać możność członkom sprzedawania i zamiany okazów drobiu, gołębi i królików i w ten sposób przyczynić się do rozszerzenia towarzystwa.

W końcu uchwalono, o ile to będzie można urządzić w terminie letnim wystawę chowu drobiu, gołębi i królików, znajdujących się u członków towarzystwa, na którą także przyjmowane będą okazy drobiu z całego powiatu złoczowskiego i urządzenie tej wystawy polecano wydziałowi.

Sekretarz: *M. Lisowy.* Prezes: *St. Wesołowski.*

Protokoły posiedzeń Wydziału filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Złoczowie odbytych w dniach 3. lipca, 7. sierpnia, 1. września, 14. września, 9. października i 6. listopada 1904.

Obecni: przewodniczący St. Wesołowski, zastępca przew. Wł. Dukiet, sekretarz M. Lisowy, członkowie Wydziału: Buczacki, Podłowski, zastępcy członków Wydziału Mironowicz i Wujcik.

Uchwalono członkom pogorzelcom zamieszkałym w Złoczowie odpisać zaległe wkładki.

Postanowiono zapraszać na wszystkie posiedzenia wydziału zastępców członków wydziału wychodząc z tej zasady, iż im liczniejszy jest zastęp członków wydziału, tem lepiej dla rozwoju filii.

Wydział upoważnia p. Juliana Wujcika do zastąpienia filii złoczowskiej na posiedzeniu sekcyi chowu drobiu we Lwowie na dniu 8. lipca 1904 w c. k galicyjskiem Towarzystwie gospodarczem odbyć się mającem.

Uchwalono kurendą poruszyć sprawę obesłania przez tut. członków wystawy lwowskiej.

Uchwalono nabyć młynek do mielenia kości i oddać go do użytku członkom.

Przyjęto jako członków filii p. Stanisława Plinkiewicza, inżyniera w Złoczowie, p. Albinę Trusz, żonę gospodarza w Złoczowie, p. Kazimierza Klischkę, rządcę dóbr w Bieniowie, p Antoniego Maksymczuka, nauczyciela w Złoczowie, p. Franciszkę Twardyjewiczową, żonę magazyniera kolejowego w Złoczowie.

Uchwalono wezwać członków tak miejscowych jak i zamiejscowych do licznego wzięcia udziału w wystawie kraj.

Odczytano list krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie z przesłaniem tut. filii tytułem subwencyi kwoty 200 K.; uchwalono za nadesłaną subwencyę wyrazić towarzystwu macierzystemu podziękowanie, jak również i Magistratowi m. Złoczowa, który udzielił filii kwotę 25 K.

Przyjęto do wiadomości wystąpienie z Towarzystwa pp. Hirscha, Iwanickiego J., Szuberta A., I. Sternę i Wąsowicza Fr.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zakupna drobiu na wystawie krajowej. Zakupiono 1 : 2 kur „niezapominajek polskich“ nr. katalogu 20 za cenę 20 K., 1 3 kur „langshany czarne“ nr. katalogu 24 za 24 K., 1·2 kur „Plymouth Rocks jastrzębiate“ nr katalogu 42 za 24 K., 1·1 królików olbrzymich belgijskich nr. kat. 332 i 320 za 41 K., które zaraz rozdano członkom Tow.

Uchwalono wezwać członków o zwrot przychowku,

Odnośnie do artykułu „Hodowcy drobiu“ o obesłaniu delegatów, uchwalono prosić towarzystwo macierzyste o poinformowanie, czy i na jaką subwencyę flia tut. może liczyć gdyż przy obecnych stosunkach finansowych Wydział tut. filii nie może uchwalać dyet delegatom.

Prosić krajowe Towarzystwo o zamieszczanie w kronice czasopisma „Hodowcy drobiu“ praktycznych wskazówek odnośnie do doboru ras, odpowiednich naszemu klimatowi i żywienia tychże.

Na koniec uchwalono odnieść się do p. Kl. Stasieniewiczowej w Zielonej z prośbą, czy i na jakich warunkach podjęłaby się wykładu w Złoczowie o hodowli drobiu.

Sekretarz: *M. Lisowy.* Prezes: *St. Wesołowski.*

Wiadomości bieżące.

— **Wręczenie dyplomów honorowych.** Dnia 5. marca br. podczas posiedzenia Wydziału przemówił prezes rektor dr Szpilman w serdecznych słowach do odznaczonego dyplomem honorowym naszego Towarzystwa Radcy Dworu Jerzego Piwockiego, i wręczając mu dyplom serdecznie podziękował w imieniu Towarzystwa za jego pracę, staranie i wielką przychylność dla naszych zadań.

Dnia 25. marca b. r. podczas Walnego Zgromadzenia członków naszego Towarzystwa wręczył prezes rektor dr. Szpilman dyplom członka honorowego prezesowi filii złoczowskiej Stanisławowi Wesołowskiemu, burmistrzowi miasta Złoczowa, przy czem podniósł wielkie jego zasługi około założenia i rozwoju filii.

— **Przyjęcie członków.** Na posiedzeniu Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu odbytem dnia 5. marca b. r. przyjęto następujących członków: Siedlecki Bolesław z Barysza, Leśniak Józef z Borszczowa, Merak Michał z Brzeska, Michałowa Struszkiewiczowa z Czarnego Dunajca, Halina Lichtensteinowa z Tyczyna i Przemysław Wielopolski z Pisarowiec.

— **Podziękowanie.** WP. Jerzemu Kraskowskiemu z Krakowa, znanemu hodowcy i lubownikowi gołębi, wyraża Kraj. Towarzystwo chowu drobiu gołębi i królików szczere podziękowanie za piękny podarunek nadesłany Towarzystwu (zbiór fotografii gołębi otaczających wizerunek ofiarodawcy).

— **Wybór uzupełniający** członków Wydziału Kraj. Towarzystwa chowu drobiu itd. we Lwowie. Na Walnem Zgromadzeniu członków kraj. Tow. chowu drobiu itd., odbytego dnia 25. marca b. r. zostali wybrani w miejsce wylosowanych dwóch wydziałowych, jednego zastępcy wydziałowego i jednego członka komisyi szkontrującej, a nadto w miejsce jednego wydziałowego, który dobrowolnie zrezygnował — następujący członkowie naszego Towarzystwa: dr. Adam Borysiewicz, dr. Stanisław Fibich i Bronisław Żelaszkiewicz (wydziałowymi), Adam Klimowicz (zastępcą wydziałowego), a inż. Zygmunt Piotrowicz (członkiem komisyi szkontrującej).

Na czasie.

Królikarnia. Chów jest w całej pełni. W tym miesiącu znachodzimy już także świeżą zieleninę; należy jednak być ostrożnym z podawaniem tejże i dawać początkowo tylko małemi porcyami, zostawiwszy także dostateczną ilość siana w stajence jako karmę.

Zielenina ta musi być suchą, to jest niezmoczona deszczem lub szronem.

Stajenki powinno się teraz czyścić co tygodnia. Młodzież przy mokrozimnem powietrzu trzymać troszkę cieplej, stajenki dla niej muszą być obszerniejsze i dobrze podściółką zaopatrzone.

KRONIKA.

* **Tuczenie gołębi.** Żeby młode gołąbki nadawały się do kuchni, trzeba je poprzednio utuczyć. W tym celu gołąbki czterotygodniowe wsadza się do kosza, w którym na spodzie naścielono trochę słomy i przykrywa workiem, by w koszu było ciemno, powietrze ma jednak do wnętrza dochodzić, gdyż inaczej gołębie by się wydusiły. Do karmienia używa się grochu lub kukurudzy, którą moczy się poprzednio przez 24 godzin we wodzie, a jeszcze lepiej w mleku. Takim grochem napycha się gołębie rano i wieczór, dając go tyle, by wól miały pełny. Nie zaszkodzi przytem wlewać do dzioba nieco wody lub mleka. Po dwóch tygodniach gołębie będą utuczone i niezwykle przedniego smaku.

* **Czem wyścielać gniazda?** Nadchodzi pora wysiadywania, więc nie zaszkodzi przypomnieć naszym gosposiom, że do wyścielania gniazd najlepiej użyć siana lub targanej słomy, baczyć jednak należy na to, by nie była spleśniała lub zatęchła, gdyż stęchlizna bywa powodem zamarcia zarodków w jajach. Wykazał to prof. Lucet, któremu dano do zbadania 100 jaj kaczych, zasiedziałych, z których się nic nie ulęgło. Przy badaniu okazało się, że zniszczył je grzybek (Aspergillus funigatus), który się rozmnaża na stęchłej i zgniłej słomie. Zarodki tego grzyba dostają się z powietrzem przez pory w skorupie do jaja i zabijają rozwijające się pisklę. Jaja leżące czas dłuższy na spleśniałej słomie nie nadają się także dla kuchni, gdyż są gorzkie i udzielają potrawom woni stęchlizny.

* **Czy jaja świeże?** Można poznać bardzo łatwo na tej podstawie, że im jajo starsze, tem jest lżejsze. Dla ocenienia ich ciężkości przyrządza się najprzód rozczyn 120 gr. soli kuchennej w jednym litrze wody. W ten rozczyn wpuszcza się jaja. Jajko z tego samego dnia tonie i osiada aż na dnie; jajko z przeszłego dnia tonie wprawdzie, ale nie opada na dno, a przynajmniej nie leży na niem stale oparte. Trzydniowe jaja pływają pośrodku płynu; pięciodniowe pozostają tuż pod powierzchnią; starsze wychylają się nad powierzchnię i to tembardziej, im są starsze. *Głos Rolniczy.*

* **Wywóz jaj z Rosyi.** Jaj wywieziono z Rosyi za granicę w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1903 r. 1,478,000.000 sztuk za sumę 24,320.000 rb. z tego na Niemcy wypada około 9 mil. rb., na Anglię 7 mil. rb. a na Austro-Węgry również około 7 mil. rb. *P. Z.*

* **Przyrząd do zabijania drobiu.** Konsumcya wszelkiego drobiu z roku na rok się powiększa i powiększać się będzie prawdopodobnie w dalszym ciągu w miarę podnoszenia się cen mięsa wołowego i wieprzwego. Corocznie całe miliony ptactwa dostarczane bywają na nasze targi. Zarzynają je zaś albo sami hodowcy na miejscu, albo handlarze na targach, albo kupujący w swych kuchniach. Jest to rzecz zwykła, naturalna, tak naturalna, że nawet nikt z nas nie zwraca uwagi na okrucieństwa, z jakiem obchodzimy się z ptactwem na rzeź przeznaczonem. Więc też nie obojętną być może wiadomość, podana przez „Przegląd Weterynarski“, iż p. Sokół, nożownik krakowski, skonstruował przyrząd do zarzynania drobiu. Jest to nieduża maszynka, zrobiona w ten sposób, iż główkę ptaka zakłada się między dwa zagięcia, a górny nożyk uderza w głowę ptaka z taką siłą, że uderzenie powoduje natychmiastową śmierć.

W Bernie szwajcarskim, kosztem magistratu, jest utrzymywany podobny przyrząd. Na placu targowym, obok handlarzy drobiu ustawiono na stoliku rodzaj gilotyny, którą obsługuje płatny przez miasto rzeźnik. Każdy z kupujących drób obowiązany jest kazać tu ptaka zarznąć, co następuje momentalnie bez wszelkiego męczenia. *P. Z.*

* **Jaja.** Wiedeń. Targ centralny na Rudolfsheimie. Od 4. lutego do 7. lutego dowieziono 70.000 sztuk jaj. Notują: prima 20—21 sztuk za 2 korony.

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. p. P. z Dunajowa. Kury jaja bezpośrednio po zniesieniu zjadają. Co robić?

Odp. Zjadanie jaj przez kury. Kury często nabywają wady zjadania jaj, gdy się im rzuca *niepotłuczone z nich skorupy*, wtedy je rozdzióbują, a następnie robią to samo z jajami.

Niektórych kur niepodobna odzwyczaić od tego nałogu i takie lepiej zarżnąć.

W wielu wypadkach pomaga użycie następujących środków:

1. Zamyka się kury na kilka dni w ciemnem miejscu, podając im tylko zepsute jaja i wodę.

2. Podkłada się w gnieździe jajo drewniane lub porcelanowe. Po bezskutecznem usiłowaniu podzióbania go, kura odzwyczaja się od nałogu.

3. Podkłada się wydmuchane jaja napełnione gorczycą, pieprzem, mazią itp.; po napełnieniu zalepia się otwór gipsem lub nagumowanym papierem.

4. Przyciąć dziób tak mocno, żeby aż krew wyszła, wystarczy nawet koniec dzióba zaokrąglić tj. ściąć na tępo. Kury nie mogą wówczas dzióbać twardych skorup, natomiast mogą jeść łatwo zwykłą karmę.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Henryk Mańkowski. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

4. # Chów drobiu w Galicyi
i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego

opracował
Dr. Henryk Mańkowski.

(Ciąg dalszy).

Jak wpływa na obniżenie względnie podwyższenie cen targowych zwiększona lub zmniejszona podaż; niechaj służy za przykład Kosowskie, gdzie jednego roku, gdy dużo jest kurcząt płaci się za sztukę 24 h., a kiedyindziej, gdy mało drobiu za takie samo kurcze i w tej samej porze roku musi się płacić blisko cztery razy więcej, bo 80 h.

Jaja. Cena jaj za sztukę wacha się w Galicyi międzу 2 h (Skałat), $2^1/_3$ h (Grybów), $2^2/_3$ h (Zaleszczyki) a 10 h (Biała, Jarosław, Brody. Lwów). Przeważnie płacą w Galicyi za jaja 4—5 h. Najdroższe w zimie i jesienią, najtańsze w lecie. *Na wiosnę* płacą 3—$6^2/_3$ h za sztukę, 1·80 - 4 K za kopę. Przeważnie płacą 4 h. *W lecie* 2—$6^2/_3$ h. za sztukę, 1·20—4 K za kopę. Przeważnie płacą 3—4 h. Za kopę 4 K płacą w okolicach miejsc kąpielowych lub klimatycznych. *W jesieni* 4—8 h. za sztukę, 2—4·80 K za kopę, przeważnie 6 h. za jajo. *W zimie* 4 h. (Grybów), 10 h. (Biała, Brody, Lwów) tj. za kopę 2·20 - 6 K, przeważnie 6 h za jajo.

Kurczęta Cena ich wacha bardzo, bowiem od 10 h. (Strzyżów), 16 h (Dobromil) 20 h. (Grybów, Kamionka, Złoczów, Krosno, Brody), 22 h. (Rawa), 24 h. (Przemyśl, Śniatyn), 25 h. (Buczacz, Łańcut), do 1 K (Gorlice, Przemyślany), 1·40 K (Lwów), 1·60 (Kraków), a nawet 2 K (Krosno), zależnie od czasu sprzedaży i popytu. Przeważnie płaci się za sztukę 50 h.

Najdroższe są kurczęta w kwietniu, maju, do połowy czerwca, a także w lecie podczas sezonu w miejscach kąpielowych i klimatycznych, nadto w czasach, w których włościanie zajęci robotami w polu, nie przynoszą do miast kurcząt na sprzedaż.

W miastach i miasteczkach położonych blisko granicy Królestwa Polskiego, Wołynia i Podola, cena kurcząt się podnosi, skoro granica jest zamknięta dla przywozu drobiu z za kordonu.

Kury. W Galicyi płacą za kury rozmaicie od 40 h. (Złoczów) 60 h. (Kamionka, Śniatyn), 70 h. (Dobromil, Skałat, Strzyżów), 80 h (Rawa, Sokal, Brzeżany), do 3·80 K (Lwów), 4 K (Przemyślany) a nawet 5 K (Złoczów). Przeważnie płaci się w kraju za kurę 1·60 K

Z mościskiego powiatu podano cenę za 1 kg bitego kapłona w zimie 1·80 K. W okolicach gdzie 40—90 h. płacą za kurę sprzedają tam chłopi tylko stare kury i koguty, których mięso nie jest zbyt smaczne, to też i cena niska.

Kaczki. W zimie zwłaszcza w grudniu i styczniu są droższe, wiosną i latem tańsze, cena ich wacha od 60 h. (Jarosław, Śniatyn, Brzeżany, Myślenice), 70 h (Kołomyja), 80 h. (Buczacz, Sokal, Strzyżów, Złoczów), 90 h. (Brzesko), do 2·60 (Przemyśl) a nawet 3 K (Biała Brzesko, Dobromil, Jarosław). W jarosławskiem sprzedają Pekingi po 2, 3, 4 a nawet 8 K, jednak odpowiadający na kwestyonarz nie napisali czy to są sztuki rzeźne, czy też hodowlane. Przeważnie płacą w Galicyi za kaczkę 1·50 K.

Gęsi są również w zimie, (styczeń, luty) zwłaszcza nieco podtuczone droższe, zaś z końcem lata i jesienią tańsze. Cena ich wacha za sztukę od 80 h. (Kamionka, Rohatyn), 1 K (Jarosław, gęsi zwykłe), 1·60 K (Sokal), 1·80 K (Złoczów), 2 K (Krosno, Mielec, Nisko), do 5 K (Gorlice), 6 K (Biała, Jarosław, Kołomyja) 8 K (Brzesko) a nawet 10 K (Kraków) zwłaszcza, gdy są dobrze utuczone. Za gęsi emdeńskie płacą w Jarosławskiem 4—6 K za sztukę. Przeważnie płacą w Galicyi za gęś około 3 K. W Krakowskiem około św. Marcina wskutek miejscowego zwyczaju na gęś największy jest popyt. Wówczas to w każdym prawie domu podają na stół gęś a z zabarwienia mostka wnioskują o ostrości nadchodzącej zimy.

Za pantarki płacą za sztukę od 1 K (Jarosław), 1·40 K (Krosno), 2·50 K do 3 K (Jarosław, Lwów), 4 K (Kraków), a nawet drożej, gdy nie ma na targach młodych kapłonów i w czasie, w którym nie ma jeszcze zwierzyny. Przeważnie płacą 2 K za sztukę

Za indyka płacą od 2 K (Strzyżów), 3 K (Brzeżany, Skałat, Złoczów), 3·50 K (Brody), do 10 K (Biała, Brzesko, Brzozów, Jasło, Lwów), 14 K (Kraków), 15 K (Nowy Sącz) a nawet 24 K (Krosno) (?). Przeważnie płacą u nas za indyka 6 K. Niższe ceny są w marcu, wyższe w maju, a najwyższe w czasie świąt żydowskich, bo wtedy na indyki największy jest popyt.

Komu sprzedaje wieśniak drób i jaja?

Handel drobiem i jajami jest w rękach żydów. Wielcy hurtownicy zakupują towar skupiony przez biednych swoich współwyznawców, mieszkających licznie po małych miasteczkach lub wioskach, którzy krążąc w swoim i sąsiednich powiatach po chatach wiejskich wykupują drób, jaja, lub mieniają po swoich sklepikach lub karczmach na wiktuały i inne potrzeby domowe. Nieraz (Tarnopolskie) każda wieś ma swego nabywcę w postaci „kupcowej", która regularnie objeżdża i skupuje na wywóz jaja, gęsi i kaczki. W Dąbrowskiem jest zwyczaj, że drobni handlarze żydzi zostawiają gospodyniom pewną kwotę pieniężną i parę razy tygodniowo obchodzą wszystkie chaty i zadatkowane jaja zabierają a potem całe paki odwożą do hurtownika w Tarnowie. Włościanin, sprzedając konsumentowi, droży się tak, że po miasteczkach można taniej dostać od handlarzy, niż kupując wprost od włościan. Bywa i tak, że jaja i drób tylko od żydów kupić można, bo tylko im sprzeda nasza włościanka (Przeworsk).

Głównie żydom krążącym po domach sprzedają włościanie swoje wytwory w powiatach: Brody, Brzozów, Buczacz Grybów, Jaworów, Kamionka, Łańcut, Myślenice, Mielec, Nisko, Podhajce, Przemyślany, Rudki, Sanok, Skałat, Stanisławów, Tarnopol, Zaleszczyki, Złoczów, bo też tam jużto niema większych zbiorowisk ludzkich, jużto powiaty są rozległe i do miast większych zbyt daleko; — to też, gdy nie ma kupców katolików, chłop zadowolony jest, gdy żyd chociaż za niską cenę towar weźmie.

W pobliżu większych miast (Lwów, Kraków) lub miejsc przemysłowych (Żywiec), wieśniak wprost sprzedaje konsumentowi.

W innych powiatach handel domokrążny istnieje, lecz część swoich wytworów sprzedaje włościanin na targach i jarmarkach jużto wprost konsumentom, jużto przekupniom, co częściej się dzieje. Stosunkowo jednak mało kupują konsumenci wprost od włościan, czy to na targu lub jarmarku, czy to od wieśniaczki, która chodzi po domach, zwłaszcza po małych miasteczkach lub miejscach kąpielowych, chcąc uzyskać wyższą cenę, przyczem traci wiele czasu, nieraz i cały dzień. Głównie musi się kupować od przekupniów i handlarzy, przeważnie żydów, którzy wykupują drób i jaja na targach, a właściwie jeszcze przed targiem lub jarmarkiem, bo całe chmary żydowskich pośredników staje w dni targowe lub jarmarczne na drogach przedmiejskich, przed rogatkami, skąd w żaden sposób ich usunąć nie można — i zakupuje od niosących wieśniaków ich wytwory (masło, jaja, drób, mleko itd.).

I tak oto dostaje się drób i jaja do rąk zorganizowanych przekupniów, monopolizujących je wyłącznie dla siebie i oznaczających z góry cenę, która staje się tak ustaloną, że żaden żyd kupiec więcej nie zaofiaruje.

Działają też oni jakby znali psychologię ludzką. Wieśniakowi pierwszy spotkany przed miastem żyd daje najwyższą cenę, następny i dalszy daje niższą, potem spotyka żyda, który daje mu wyższą cenę od dwóch poprzednich, lecz niższą od pierwszego. Chłop widząc, że żyd ostatni płaci mu jeszcze stosunkowo dobrze, sprzedaje mu swój towar, bo boi się, żeby jeszcze taniej nie był zmuszony sprzedać, zwłaszcza, że na targach żydzi stanowiąc znaczny zastęp kupców przy swojej solidarności obniżają cenę kupna na samym targu i dają umyślnie mniej, niż żydzi, zakupujący po drogach. Taki wypadek, opowiadany przez wiejskie kumoszki, nakłania nasze wieśniaczki do sprzedawania przydrożnym kupcom żydowskim.

Sklepy katolickie i sklepy kółek rolniczych, a handel drobiem, pierzem i jajami.

Sklepy katolickie, Kółek rolniczych, brackie, ruskie, — o ile istnieją, zakupują, płacąc gotówką głównie jaja, bardzo mało drobiu, a pierza wcale nie kupują. Sklepy powyższe, położone w powiatach: Buczacz, Cieszanow, Czortków, Skałat wcale nie zajmują się tym handlem. Niektóre zaś sklepiki w powiatach Bochnia Brzesko, Brzozów, Dąbrowa, Grybów, Jarosław, Przemyślany, Rohatyn, Sambor, Sokal, Stanisławów, naśladując żydowskie sklepiki, zamieniają jaja na towary brane przez włościan. Jednak zakupione lub zamienione na inny towar jaja sprzedają hurtownikom żydom, gdyż nie będąc zorganizowani, nie mają na razie innych odbiorców, — wyjątkowo tylko sprzedają wszystek nabyty towar konsumentom.

Sposób sprzedawania drobiu.

Drób sprzedają włościanie na sztuki, tu i owdzie kurczęta i indyki sprzedają parami, handlarze odsprzedają również konsumentom na sztuki, lecz zdarza się również sprzedaż drobiu na wagę, np. indyków w Brzozowskiem i innego drobiu (Grybów, Jarosław, Rawa).

W Sokalskiem i indziej kupują żydzi kurczęta, ważąc je dla swojej wiadomości, aby nie stracić na kupnie. Katolicy na wagę nie kupują, tylko biedni żydzi, aby kupując na wagę zwłaszcza gęsinę, mieć choć parę kostek na szabas, bo mięso koszerne drogie (1 kg. mięsa koszernego kosztuje np. w Bełzie 1·60 K, trefnego zaś 88 h, tj. o połowę taniej).

W Brodzkiem handlarze sprzedają na kawałki tylko gęsi tuczone, po 1 K za 1 kg. W Przemyskiem za 1 kg. bitego drobiu, mianowicie indyka i kapłona 1·60 K, kaczki 1·20 K. W Przeworskiem płacą za 1 kg. żywej wagi 80 h do 1 K, zwyczajnie jednak od włościan kupują na sztuki. W Rawskiem kupują hurtownicy od włościan na sztuki, od pośredników (faktorów) na wagę, płacąc im za 1/2 kg. żywej wagi 40 h, tylko gęsi zabite karmne uzyskują cenę za funt 80 h; smalec koszerny zawsze droższy od masła, dochodzi do 3 K 40 h za 1 kg.

Sposób sprzedawania jaj.

Sprzedaż jaj odbywa się na sztuki i kopy. W jarosławskiem fabryka pierników Gurgula zakupuje na wagę płacąc przekupniom żydowskim po 84 h za 1 kg. (jajo waży 45—55 gr., więc na 1 kg. 18—20 jaj). W niektórych powiatach: Bochnia, Brzesko, Buczacz, Czortków, Jasło, Krosno, Kołomyja, Myślenice, Podhajce, Przemyślany, Strzyżów, Stanisławów, Tarnów, Złoczów sprzedają jaja mówiąc: „tyle a tyle jaj za szóstkę", lub „za dwie szóstki". W Krośnieńskiem sprzedają na tuziny a w Żywieckiem na mendle (15 sztuk). W Jarosławskiem sprzedają na kopy i gatunki (sorty), mniejsze jaja są tańsze, większe droższe. Odpowiedź na kwestyonarz z Mościskiego brzmi: „30 do 70 jaj za 2 kor." — świadczy to, że tamtejsi mieszkańcy więcej z handlowym światem mają stosunków, co w istocie jest, jak o tem już wspomniałem.

Handel pierzem.

Handel pierzem był do niedawna w zupełnem zaniedbaniu i spoczywał w ręku najuboższych handlarzy żydów. Pierze nasze jako surowy materyał szło za granicę, gdzie rozgatunkowywane i oczyszczone w odpowiednich fabrykach nabierało cech towaru handlowego, a więc wartość jego stawała się większą. Od czasu założenia sortowni i pralni pierza w Podgórzu zaczyna się u nas poprawa handlu tym towarem, przedstawiającym w tej formie wyższą wartość.

Obecnie wywozimy pierze za granicę za przeszło 3 miliony koron, nie wliczając w to pierza sprowadzonego z Rosyi (przeszło za milion koron), głównie przez Brody, gdzie pierze rosyjskie rozgatunkowują i wysyłają jako materyał surowy do Niemiec.

W ogóle handel pierzem jest dla Galicyi mniej ważnym z powodu wywozu głównie drobiu żywego, daje on jednak zarobek bardzo wielu najbiedniejszym rodzinom żydowskim.

Wieśniaczka pierze bardzo rzadko sprzedaje (pow. Brzozów, Dobromil, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Złoczów). Prawie nigdy nie sprzedaje, gdyż zużywa je na potrzeby domu w powiatach: Bochnia, Gorlice, Grybów, Kamionka, Krosno, Limanowa, Lwów, Mościska, Myślenice, Śniatyn, Stanisławów, Tarnów, Żywiec. W Zachodniej Galicyi lubują się wieśniaczki, a zwłaszcza mieszczki w porządnej pościeli, toteż skrzętnie zbierają pierze i robią duże pierzyny i poduszki, z których z każdej można śmiało zrobić dziesięć poduszek, używanych po hotelach niemieckich lub szwajcarskich.

Pozatem wieśniaczka jużto wynosi uzbierane pierze na targ lub jarmark i sprzedaje głównie żydkom i mieszczanom, jużto sprzedaje zwykle tanio a nawet za bezcen krążącym po wsiach handlarzom obojga płci, a zwłaszcza żydówkom.

W ogóle chłopi mało pierza sprzedają, a nawet sprowadzają z Czech (Grybów, Sokal). Głównie używają i sprzedają pierze gęsie, bo ono znajduje znaczny pokup u żydów, a pierze kacze i kurze wyrzucają (Krosno).

Cena kg. pierza w poszczególnych powiatach nadzwyczaj się waha. (Cyfry podane niżej za 1 kg. w koronach).

Za pierze płacą 1—8: w Złoczowskiem 1—2, w Jarosławskiem i Przemyślańskiem 2·40, z Zaleszczyckiem 2 3·80, w Buczackiem 2·40—5·60, w Bialskiem 2—6, w Jasielskiem 2—8, w Bocheńskiem 3—4, w Jaworowskiem, Niskiem i Rrzeszowskiem 4, w Doliniańskiem 4—6, w Lwowskiem 6·40, w Brzeskiem 7.

Za puch płacą od 2·50 24, a mianowicie: w Sokalskiem 2·50—3, w Jarosławskiem 3·60—4, w Stanisławowskiem 5·60, w Niskiem i Brzeskiem 6, w Krakowskiem i Buczackiem 10, w Bialskiem 12, w Lwowskiem 16—24.

Za pierze niedarte płacą 1·60—4: w Grybowskiem 1·60—2, w Dobromilskiem 2, w Krośnieńskiem i Przemyskiem 2·80—3·60, w Limanowskiem 3·20—3·60 w Nowotarskiem i Dąbrowskiem 4.

Za pierze darte: w Przemyskiem 6—8, w Lwowskiem 8—10.

Za pierze mięszane: w Brodzkiem 2·10, w Dobromilskiem 4.

W Brodzkiem za białe, najlepsze niedarte pierze 3—4. W Sokalskiem za pierze indycze płacą 80 h, kacze 1·60—2, gęsie 2—3. W Brzeżańskiem za pierze gęsie i kacze darte 8, niedarte 3. W Krośnieńskiem za pierze gęsie niedarte 1·20—2·80.

W Krakowskiem co do cen pierza, to te według sprawozdania p. Bojanowskiego przedstawiają się następująco:

I.

Pierze gęsie białe skubane od 2—3·80 K za 1/2 kg.
„ „ szare „ od 1·40—2·50 „ „ 1/2 „

Pierze gęsie białe nieskubane drobne od 1·60—2·20 K za 1/2 kg.

Pierze gęsie szare nieskubane drobne od 1·20—1·60 K za 1/2 kg.

Pierze gęsie białe mięszane z grubem od 1·30 do 1·60 K za 1/2 kg.

Pierze gęsie szare mięszane z grubem od 0·90 do 1·20 K za 1/2 kg.

Puch gęsi biały od 3·60—5·60 K za 1/2 kg.
„ „ szary „ 2·50—3·40 „ „ 1/2 „

II.

Pierze kurze białe nieskubane, mięszane, drobne od 1—1·20 K za 1/2 kg.

Pierze kurze pół-białe, nieskubane, mięszane, drobne od 0·60—1 K za 1/2 kg.

Pierze kurze żółte nieskubane, mięszane, drobne od 0·55—0·60 K za 1/2 kg.

Pierze kurze czarne nieskubane, mięszane, drobne od 0·24—0·35 za 1/2 kg.

III.

Pierze kacze drobne, nieskubane, białe od 1·60 do 1·80 K za 1/2 kg.

Pierze kacze drobne, nieskubane, szare od 1·20 do 1·70 K za 1/2 kg

Pierze kacze drobne, nieskubane, czarne od 0·90 do 1 K za 1/2 kg.

IV.

Pierze indyków i pantarek, drobne, bywa domieszywane do gorszych gatunków pierza gęsiego i osięga cenę od 0·30—0·45 K za 1/2 kg.

Sprzedaż pierza odbywa się często na wagę, jednak na targach i jarmarkach kupuje się, oceniając ciężar towaru „na oko", jedynie w ten sposób sprzedają w Buczackiem, Lwowskiem i Rudczańskiem.

Handel pierzem spoczywa w rękach żydów, prawie każda z małomiasteczkowych handlarek ma u siebie mały skład i sortownię pierza, które następnie hurtownikom odstępuje. Hurtownicy mieszkają po większych miastach i miasteczkach, zwłaszcza przy kolei, którą wiele pierza wysełają za granicę.

Pierze galicyjskie idzie przeważnie albo partyami po 50 i 100 kg, albo niekiedy nawet całymi wagonami głównie do Niemiec, wyjątkowo wprost do Anglii.

Składy hurtowne, a zarazem sortownie są w Brodach (Herman Landau, który wiele pierza sprowadza z Rosyi i wysyła do Niemiec; tam też je sortują i przebierają), w Brzesku, Krakowie (Josna Holzer, ulica Bożego Ciała l. 13), Rzeszowie (gdzie mają być agenci firm zagranicznych), Rozwadowie, Stanisławowie, Tarnowie, Złoczowie.

„Przemysłowiec", pismo tygodniowe wydawane we Lwowie, opisuje w numerze 11. z dn. 26. listopada 1904 sortownię pierza w Brodach w ten sposób:

„Wstąpiliśmy do jednej piwnicy, z której dolatywały nas głosy ludzkie, brodząc przed drzwiami przez pomieszane z błotem pierze, lepnące do obuwia. W piwnicy ujrzeliśmy góry pierza, obok cały szereg kobiet, dziewcząt i dzieci, które wśród wzlatującego w górę i opadającego pierza, rozgatunkowywały przeznaczony do wywozu towar.

Pierze przeważnie kur i kaczek, na sucho oskubanych, pochodzi z Galicyi lub z przyległych Brodom zakordonowych okolic. Dzielą je robotnice na 3 lub 4

gatunki. Pióra kogucie, piękne, zamaszyste w odrębne; sztywne, twarde w odrębne zwity, służą zagranicy do wyrabiania owych ozdób kapeluszy, które tak skwapliwie zwykła przepłacać w sklepach piękna połowa naszego rodu.

Część dalsza pierza walczy z puchem o lepsze, reszta zaś, to jest wybiorki, wędrują do Alzacyi i innych okolic świata, wracając do nas potem jako część składowa jedwabnych materyi“.

Dzieciom w tych sortowniach pracującym płacą 80 ct. tygodniowo, starszym mają płacić 4 kor.

„Na dworcu w Krakowie — pisze w tym samym artykule sprawozdawca „Przemysłowca“ — można oglądać spieszące na zachód piszczele gęsie. Nadobna amatorka gryzła na św. Marcina różanemi usteczkami skrzydełka gęsie, wyrzuciła kostki, a medytując po karnawale nad bilecikiem do narzeczonego, muska swe wargi ozdobną rączką do pióra, przerobioną z wyrzuconej kostki. Jeżeli długość kostki niedostateczna, ześrubowują fabryki dwa lub trzy kawałki w jedną sztukę.

Czyżby tak u nas tak trudno było o zakłady do wyrabiania piór do kapeluszów, rączek kościanych? Czy musimy koniecznie opłacać się zagranicy, odkupywać od niej nasze produkty po dziesięciokrotnej cenie?“

Handel hurtowy.

Galicya wywozi, jak to już na początku wspomniałem za 35 milionów koron jaj, które są zatem największym naszym wywozem. Cały handel jajami znajduje się w rękach niewielu firm, mających swoje składy w kilkudziesięciu miejscowościach. W r. 1903 z całej Galicyi od Rzeszowa na wschód wywieziono jaj za przeszło 17,600.000 K (licząc za 100 kg. jaj 74 K). Ze Złoczowa wywieziono za przeszło 2 miliony K, z Jarosławia i Dobromila przeszło po $1^1/_3$ miliona K, z Buczacza, Kołomyi, Mościsk, Rawy, Śniatyna i Stanisławowa przeszło po 1 milionie K, z Przemyśla. Tarnopola, Liska, Sądowej Wiśni, Przeworska przeszło po $^1/_2$ miliona K. Reszta wywozu, t. j. za 17 milionów koron przypada na Galicyę od Rzeszowa na zachód. Najlepszych jaj (wielkie i czyste) dostarczają zachodnia Galicya oraz Gródeckie. Są one poszukiwane głównie jako jaja do jedzenia (Theeier) i lepiej płacone. Jaja wschodnio-galicyjskie są gorsze (mniejsze i powalane) kwalifikują się też przeważnie na t. zw. jaja „kuchenne“.

Oprócz bezpośredniego zysku z wywozu ma Galicya korzyści z pośrednictwa w handlu rosyjskiemi jajami, na które niema cła wchodowego. Przywóz jaj koleją z Rosyi do Galicyi w r. 1903 przedstawia wartość 34 milionów K, z czego weszło przez Podwołoczyska, Bełzec, Brody, Husiatyn, Sokal i Tarnopol za 24 milionów K, reszta przez granice zachodniej Galicyi.

Przez same Podwołoczyska przewieziono koleją jaj za 18,600.000 K, wozami za przeszło $1^1/_2$ miliona. Tam też sortuje się jaja odpowiednio do ich wielkości i świeżości, i po rozgatunkowaniu wysyła za granicę. Jaja rozbite, powalane, za małe, gęsie, kacze, lub innego ptactwa, przerabiają miejscowe fabryki albuminu i preparowanego żółtka. Przeto jaja rosyjskie nie idą w całości tylko „*transito*“ przez Galicyę, ale ulegają one pewnej przeróbce przemysłowej, co daje wielki zarobek ludności miejscowej, gdyż rozpakowanie, mierzenie, badanie świeżości przeszło 700 milionów sztuk jaj wymaga wielkiej pracy. Z tego handlu dzisiaj żyje ludność Podwołoczysk, które z małej osady stały się miasteczkiem.

I znowu projektowane przez Niemcy cło na wywożone przez nas do Niemiec jaja zagrażają naszemu wywozowi i pośrednictwu, bo wówczas i Austrya musi nałożyć cło wchodowe na towar rosyjski, co pociągnie za sobą wstrzymanie przywozu z Rosyi, dzięki czemu podupadnie ludność Podwołoczysk, mających najlepiej zorganizowany handel i najświetniej i z wielkim nakładem urządzone magazyny jaj. Fabryki albuminu i preparowanego żółtka również upadną, a jest ich 3 w samych Podwołoczyskach i kilka jeszcze rozrzuconych po Galicyi.

H u r t o w y h a n d e l j a j a m i żydzi dzierżą w swych rękach Po karczmach wioskowi pośrednicy hurtowników, na targach i jarmarkach małomiasteczkowi żydzi pakują jaja w paki, drób w kojce i wywożą do większych miast do hurtowników (engrosistów), a ci wywożą dalej za granicę, lnb na austryackie rynki zbytu n. p. do Wiednia (z pow. dobromilskiego).

H u r t o w n i c y d r o b i u i j a j mieszkają w Podgórzu, Brzesku, Tarnowie Dolinie, Samborze, Drohobyczu, Felsztynie, Gorlicach, Grybowie, Przeworsku (drób Spółka żydowska), Kołomyi (Büschel prowadzi handel z Anglią, Belgią i Holandyą). Kańczudze, Sanoku, Podwołoczyskach, Śniatynie, Sokalu, Krystynopolu, Warężu, Frysztaku, Strzyżowie, Korczynie, Złoczowie.

Hurtownicy jaj mieszkają w miastach i miasteczkach: Bełz, Bobowa (Kurz, Peller, Hirschfeld), Bochnia (Ludwik Strižower, który wysyła rocznie 400 do 500 wozów kolejowych jaj za granicę), Brody, Brzesko, Dobromil (do Niemiec i Wiednia), Felsztyn, pow. Stare miasto (wysyłają do Berlina rocznie około 4000 kaczek, 2000 kur i tyleż gęsi), Gliniany (Jakób Stolcberg i Sp.), Jarosław (Sobel, który dorobił się już milionowego majątku, sprzedaje w Hamburgu jaja z Jarosławskiego, jako drugą sortę, a zatem jako jedną z najprzedniejszych jakości), Krystynopol, powiat Sokal, Mościska, H. Weinreich w Nadbrzeziu, Oświęcim (Józef Herzig), Podgórze, Przemyślany, (Feder i Sp.), Rawa (Gerstenfeld), Rzeszów, Sokal, Stryj, Tarnopol, Tarnów (dokąd zwożą z pow. dąbrowskiego, krośnieńskiego, limanowskiego i tarnowskiego — Gabryel Durst), Uhnów, Waręż) pow. Sokal, Wieliczka, Złoczów (Rebeka Wugmann, która zakupuje w Złoczowskiem i Rohatyńskiem) i Żywiec (Schwarz). (C. d. n.)